

Gil: Im bardziej Bruksela łaje Warszawę, tym większe słupki poparcia dla rządu



Jest pewna prawidłowość: im bardziej Bruksela łaje Warszawę, tym bardziej rosną słupki poparcia dla rządu. Zrozumiał to w końcu szef Nowoczesnej, który właśnie zalecił euroelitom zostawienie Polski w spokoju. Prawdopodobnie ktoś doradził Ryszardowi Petru, że zwracanie się o pomoc do Unii, która sama przeżywa największy w swej historii kryzys, jest kompletnie niewiarygodne.

Właściwie Unia nie boryka się z kryzysem, ale z wieloma kryzysami naraz. Są one permanentne, w większości na tym etapie już nierozwiązywalne. Tak jest z uchodźcami, przed nawałnicą których postanowiono w końcu bronić się, także za cenę kosztownego kontraktu z Turcją i przymknięcia oczu na jej politykę wobec przeciwników politycznych. Tak jest z Grecją, która żąda zwołania nadzwyczajnego szczytu strefy euro w sprawie swojego długu, tak jest z kolejnymi atakami terrorystycznymi w Europie czy powtarzającymi się prowokacjami Putina.

Same państwa członkowskie też nie ułatwiają życia unijnym decydom. Dość powiedzieć, że w samym gabinecie Davida Camerona sześciu jego ministrów opowiada się za wyjściem z Unii, a pozycja premiera mocno nadszarpnięta ujawnieniem Panama Papers nie ma już tej mocy sprawczej. Ewentualne brytyjskie niewzmocniłoby odśrodkowe dążenia w innych krajach europejskich.

Mieczysław Gil

fot. T. Gutry

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (19/2016) - do kupienia również w wersji cyfrowej [TUTAJ](#)